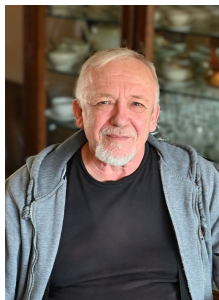


## Fragment relacji świadka historii



**JAN KOZAK**

ur. 1955, Dzierżoniów



<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	Dzierżoniów, 1980
--------------------------------------	-------------------

### Strajk załogi Dolnośląskiej Fabryki Krosien w Dzierżoniowie w sierpniu 1980 roku

Poszedłem do pracy do „Polmatex-Defka” i tam właśnie zastał mnie rok 1980., niezwykle zupełnie. Pierwsze, co zrobiliśmy z Jankiem Tomczukiem, to zorganizowaliśmy masówkę przed halą i ludzie się wypowiadali. Podszedł do nas szef związków zawodowych DFK i mówi: *My to wszystko szykujemy. To wszystko będzie dla was załatwione.* Janek do niego mówi: *Idź pan stąd. Ludzie tyle lat milczeli, niech się wygadają.* I facet poszedł jak zбитy pies. Na początku była euforia, to zachłyśnięcie się. Pierwszy raz człowiek czuł się naprawdę wolny. Naprawdę. Pamiętam, jak dochodziły jakieś informacje, na przykład przez Wolną Europę. Wcześniej, wiadomo, w 1976 roku też przecież były strajki. Ale jakoś to u nas nie zadziało. A w sierpniu tak powoli to się zbliżało, zbliżało, aż w końcu mówię: *Trzeba wreszcie coś postanowić. Trzeba położyć kres bezczynności.* I zrobiliśmy ten strajk w DFK. I naprawdę pierwszy raz człowiek czuł się wolny. To była prowizorka, bo wiadomo, ludzie chodzili w tę i nazad, pytali. Mówię: *Janek, weź się za to.* Wtedy Janek krzyknął: *Idziemy przed halę!* I poszliśmy przed halę. Poczekaliśmy, aż przyjdą z wydziału mechanicznego. Potem hymn i wypowiedzi. Ludzie „wyrzygiwali” z siebie to wszystko, co się nagromadziło przez te wszystkie straszne lata. Bardzo mi się to podobało, bardzo. Jak administracja przyszła do pracy, ominęła nas i poszła do biur. Tylko ten właśnie związkowiec podszedł i mówił, że *to wszystko załatwiamy. – A idź pan stąd. Daj się pan ludziom wygadać. Tyle lat milczeli. Niech mówią.* A potem już się potoczyło. Człowiek wcześniej był taki bezwolny, pchany przez coś, gdzieś. A tu można było z własnej inicjatywy coś zrobić dla kogoś, dla siebie, dla kraju. To było naprawdę przepiękne. To jest trudne do opisanie. Tak gdzieś z dziesięć centymetrów nad ziemią człowiek chodził. Pamiętam takie ciekawe wydarzenie. Gdy zrobiliśmy ten strajk w DFK, tak jak wszędzie brama ukwiecona, portret papieża i nagle w środku nocy jakieś światła samochodu pojawiają się od ulicy Świdnickiej. – *Jadą po nas.* Podjeżdża ruska ciężarówka, bo DFK kooperowało z Rosjanami. Kierowca przyjechał po towar. Ale jak wjechał w uliczkę, to nie miał jak wyjechać. I trzeba go było wpuścić na zakład. Wjechał, otworzył drzwi i pyta: *Co wy robicie? – Strajkujemy. – Nie boicie się? – Boimy się. – A milicja? – Milicja też strajkuje.* Za głowę się złapał i pojechał. Ruscy mieli swoją komórkę w DFK, swoje biuro. Tam urzędowali radzieccy specjaliści, ha ha, radzieccy specjaliści.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	4 maja 2023, Bielawa
<b>Rozmawiał/a</b>	Beata Hebzda-Sołogub
<b>Redakcja</b>	Jadwiga Horanin
<b>Prawa</b>	Forum Dialogu Między Kulturami